Nr. 49 Racibórz, Wtorek dnia 27-go Kwietnia 1909 r. ROK XXI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — **Ogłoszenia** przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — **Telefon nr. 253.**

Nowy pomysł Bülowa.

Czytelnicy nasi wiedzą o tem, w jakie to kłopoty popadł rząd niemiecki z powodu przeprowadzenia zamierzanej reformy finansów państwowych, która się głównie zasadza na tem, że już do śpiku wyssany naród ma złożyć rządowi dalsze 500 milionów marek w ofierze, we formie nowych podatków.

Z początku wcale nie spieszył naczelny kierownik kuchni rządowej, książę Bülow, z przedłożeniem tej potrawy, która — co zresztą łatwo zrozumieć można — nikomu jakoś nie smakuje. Książę Bülow myślał: jakoś to będzie! — Głównie liczył na swoją gwardyę blokową, którą już kilkakrotnie udało mu się ugłaskać i nakłonić do swoich planów. Począł się więc znowu słodko uśmiechać do swej gwardyi, jak tylko Bülow uśmiechać się potrafi, obsypywał ją nowemi słodkiemi obietnicami i przyrzeczeniami, — lecz wszystko napróżno. Niby prawdziwy kozioł uparł się blok rządowy przy swojem, grozi nawet odmówieniem posłuszeństwa, a bez jego pomocy nowa potrawka gotowa się w kuchni państwowej spalić na węgiel, tak, żeby jej i pies nie powąchał, nie mówiąc już o tem, aby ją można wygłodzonemu narodowi przedłożyć do jedzenia.

Każdy inny kuchta, natrafiwszy na tyle przeszkód, jużby dawno wszystkie garnki porozbijał, niesfornych kuchcików rozpędził na cztery wiatry i popróbował swej sztuki dokazać z nowemi siłami, — lecz książę Bülow nie tak łatwo pozwoli się odstraszyć, a ponieważ dowcipu mu nie brak, wpadł na nowy pomysł.

Aby zbuntowanych blokowców przywieść znowu do posłuszeństwa i rezonu, — postanowił książę Bülow zwrócić się do »całego narodu«. Zrobiono to w ten sposób, że urządzono w ubiegłym tygodniu w Berlinie wielkie przyjęcie przez księcia Bülowa szeregu deputacyi, przybyłych rzekomo z »całych Niemiec« w sprawie reformy finansów. Przyjęciu temu nadano formy wielkiej akcyi państwowej. Kanclerz w otoczeniu ministrów Bethmanna—Hollwega i Sydowa, szefa kancelaryi Loebella i licznych członków Rady związkowej przyjął rzekomych »posłów z ludu« i wysłuchał ich życzenia, domagające się przyspieszenia reformy finansów za wszelką cenę. — Cóż to byli za przedstawiciele mas ludowych, demonstrujący z takim zapałem za reformą finansów, przedewszystkiem za rządowym projektem podatku spadkowego? — Kto im dał pełnomocnictwo do zastępowania narodu? Jeden były podsekretarz stanu, kilku tajnych radców, dwóch profesorów, jakiś hrabia wyrtemberski — oto skład delegacyi. O uprawnienie ich do przemawiania w imieniu społeczeństwa nikt nie pytał.

Jednem słowem całe to przyjęcie było komedyą przygotowaną przez księcia Bülowa. W jakim celu, łatwo się domyśleć, a ktoby się nie chciał domyśleć, tego pouczyłaby mowa, którą kanclerz wygłosił do delegatów. Mowa ta nie zawierała nic nowego, frazes patryotyczny panował w niej niepodzielnie. Ale przebijał z niej jeden znamienny ton, ton wyraźnej groźby przeciw parlamentowi: »Reforma musi być w tej sesyi za każdą cenę zrobiona, parlament nie może się prędzej rozejść, dopóki jej nie skończy, frakcye parlamentarne nie rozumieją wielkości swego zadania, naród domaga się od swej reprezentacyi przyspieszenia reformy na podstawie projektów rządowych« — oto główna treść mowy Bülowa. Zawiera ona niedwuznaczny i niesłychany nacisk na parlament, aby zmusić go do bezkrytycznego przyjęcia planów finansowych rządu.

Ciekawa rzecz, czy parlament a zwłaszcza gwardya blokowa zmiękną wobec tego nacisku i tańczyć będą teraz grzecznie tak, jak im kapelmistrz państwowy na swej piszczałce zagra. Niezadługo dowiemy się o tem, boć obrady nad reformą finansów rozpoczną się niebawem w parlamencie.

Zmiana prawa karnego.

* * *

Berlin, 23. 4. 09.

W piątek rozpoczął parlament w pierwszem czytaniu obrady nad projektem rządowym ustawy, dotyczącej **zmian niektórych paragrafów kodeksu karnego.** Zmiany odnoszą się do przepisów karnych w sprawie naruszenia spokoju domowego, złamania aresztu i pieczęci, umyślnego uniemożliwiania egzekucyi przymusowej, drobnych kradzieży i przeniewierzeń, — za które przewinienia kary mają być złagodzone; dalej wyznaczają ostrzejsze kary za poniewieranie zwierząt, dzieci i innych osób bezbronnych, większą ochronę czci przez ograniczenie dowodu prawdy w procesach o obrazę i podwyższenie kar odnośnych; wreszcie zawiera projekt zmianę w oznaczeniu wymuszania.

Co do naruszenia spokoju domowego łagodzi nowa ustawa kary za nie w ten sposób, że, podczas gdy dotąd karano nieprawne naruszenie spokoju co najmniej tygodniem więzienia, odtąd ma ono być karanem grzywną do 300 marek lub więzieniem do 3 miesięcy. Jeżeli naruszenia tego dopuściła się osoba uzbrojona lub więcej osób razem, kara ma wynosić grzywnę do 1000 marek lub więzienie do jednego roku. Tak samo mają być karani za naruszenie spokoju ci, którzy bezprawnie wkraczają do własności innych lub w miejsca zamknięte, służące komunikacyi, n. p. w pociągi kolejowe, tramwaje, omnibusy i t. p., czego dotąd nie było, Sciganie sądowe może w tych przypadkach nastąpić tylko wskutek podanego wniosku.

Również łagodzi nowa ustawa karę za łamanie pieczęci i aresztu rzeczy obłożonych aresztem oraz usuwanie się od przymusowej egzekucyi, która dotąd wynosiła 6 miesięcy do 2 lat więzienia, na grzywnę do 600 marek, odnośnie do większej lub mniejszej winy.

Drobne kradzieże i sprzeniewierzenie, karane dotąd tylko więzieniem, mogą być karane także grzywną do 300 marek, jeżeli zostały wykonane z biedy, n. p. jeżeli uboga matka dla siebie lub dla dziecka przywłaszczyła sobie ciepłą odzież — i to tylko wskutek stawionego wniosku.

Poniewieranie i brutalne obchodzenie się ze zwierzętami podlegało dotąd karze pieniężnej do 150 marek. Nowa ustawa wyznacza kary do 600 mk. lub więzienie do 3 miesięcy.

Oszczerstwo i obraza, których dowodami prawdy poprzeć nie można, mogą być karane grzywną do 1000 marek lub aresztem lub więzieniem do jednego roku, jeżeli były publiczne, grzywną do 10000 marek lub więzieniem do 2 lat. W ostatnim przypadku następuje ukaranie bez względu na udowodnienie prawdy, jeżeli chodzi o stosunki prywatne. Postępowanie dowodowe co do twierdzonego faktu obrażającego może nastąpić tylko ze zgodą obrażonego.

Poniewieranie dzieci do 14 lat karano dotąd tylko na stawiony wniosek i to jako uszkodzenie ciała. Nowa ustawa przepisuje za lżejsze poniewieranie karę więzienną do 3 lat, za ciężkie zaś dwa miesiące do 5 lat więzienia.

Cnotliwa córka.

(Ciąg dalszy)

Edelbert uścisnął swą córkę z uniesieniem radosnem i po uspokojeniu swego wzruszenia, odrzekł: „O moja córko! przy Boskiej pomocy odniosłaś zwycięztwo, jakiegoby zbrojne wojsko odnieść nie zdołało. Gwałt broni zdołałby tylko Kunerycha zamek w gruzy obrócić, ale twoja miłość ku ojcu podbiła jego serce i przemieniła w przyjaciela. Bogu niech będą za to wieczne dzięki! On to wszytko dziwnie zrządził! — On pobłogosławił, jak przyrzekł, twoje usiłowanie i ukoronował je błogim skutkiem."

Edelbert dopiero spostrzegł, że córka jego przybrana bogato. „A oto, rzekł, córko moja, Bóg nie tylko ci to dał, o coś go tak usilnie błagała, wolność ojca, ale widzę, dodał ci jeszcze i ozdoby matki twojej, tę piękną po niej pamiątkę. — Trochę mnie to martwiło, iżeś ostatnią pamiątkę naszego dawnego mienia, złote kolczyki sprzedała na moje potrzeby, aż oto Bóg daje ci nagrodę, choć jej nie żądałaś, prawdziwie hojny w nagrodzie dobrych czynów.

Obaj rycerze zadziwieni byli nie mało pięknością Róży. „Zaiste, odezwał się Teobald, pani uczyniłaś z siebie wielką ofiarę, gdyś ładną twarz swoją utaiła pod brunatną farbą i kibić swą pod lichem odzieniem!

Róża zarumieniła się, sądząc to być czczem pochlebstwem, gdy Siegbert dodał: „Piękność, jest to jedna z ozdób należących do niższego rzędu; miłość rodzica, a jeszcze z tak wielką ofiarą dokonana, jest nierównie większą, jest przymiotem, z którym iść nie mogą w porównanie żadne znikome klejnoty. Jak istny anioł wchodziła do więzienia ojca, by go pocieszać, jak anioł pokoju zwiastuje mu oto wolność, którą wysłużyła.

Róża przedstawiła ojcu prośbę Kunerycha, żądającego, aby mu darował te wszystkie przykrości, jakie mu zaślepiony namiętnością gniewu, wyrządził. „Mój Boże! odrzekł Edelbert ze łzami, ty córko, jesteś mi świadkiem, że dawno mu już darowałem!

W tym właśnie momencie, gdy to mówił, otworzyły się drzwi więzienia i wszedł Kunerych z swoją małżonką i małym Eberhardem.

Edelbert i Kunerych podali sobie ręce i uściskali się wzajem, a wszelka złość i niesnaski pierzchnęły; zaprzysięgli sobie wieczną przyjaźń i uczuli słodycz pojednania się wzajemnego.

Edelberta ucieszyło i to szczególniej, iż ujrzał uratowanego przez swą córkę Eberharda, siadł na kamiennej ławie, wziął dziecię na swoje łono i pozierając nań z czułością rzekł: „Luby, nadobny chłopczyno! niech cię Bóg chowa i strzeże na pociechę twoich rodziców, niech z ciebie uczyni szlachetnego męża!

„O szanowny rycerzu! odezwała się matka, oby to Bóg dał, żeby ten chłopczyk tak się pięknie prowadził i tak zasadom wiary i tej obyczajności był wiernym, jak i twoja godna córka, uczyniłoby nas to najszczęśliwszymi rodzicami.

Opuścili wszyscy więzienie, udali się do zamku, aby zakończyć ten dzień wesołą ucztą, Edelbert i Róża zajęli pierwsze miejsca przy stole, obok Edelberta siadł Kunerych, obok Róży Hildegarda. Od dawnych lat nie widziano Kunerycha tak swobodnym, jak obecnie i sam to uznał, gdy mówił:» W życiu mojem jeszcze nie byłem tak szczęśliwym jak dziś, bo moja szalona nienawiść ku tobie Edelbercie, zatruwała mi wszystkie przyjemności życia. O jakże to uszczęśliwia człowieka jedność i przyjaźń wzajemna! — Teraz to dopiero poznaję: że nienawiść jest wyrobem piekła na zgubę człowieka, a miłość darem jest nieba, zdolnym osłodzić życie ludzkie.»

Przed Edelbertem postawiono puhar jego pradziadów. Kunerych pochwycił go, nalał starem winem i spełnił za pomyślność Edelberta i Róży, toż samo uczynili przytomni goście. Gdy pełen podano Edelbertowi, pokosztował i rzekł: Szanowni koledzy! z takiem winem trzeba nam obchodzić się ostrożnie; bo ono jest zdolne rycerza powalić takiego nawet, któregoby żaden nieprzyjaciel zwyciężyć nie zdołał.»

Kunerych się uśmiechnął, podobała mu się albowiem pochwała jego wina i pojął, co mu Edelbert zręcznie mówił: »Prawda Edelbercie, tyś zawsze dobrze wychodził na tem, iżeś był wstrzemięźliwym i gdyśmy jeszcze za paziów służyli, przestrzegałeś mnie, jak przystało na posiadającego miłość bliźnich; wówczas było pusto w głowie, dziś żałuje się niejednej pustoty młodocianego wieku, rozsądek ustalony, dziś też jako miłą przyjmuję twoją przestrogę. Cieszmy się z umiarkowaniem!«

XIX.

Następnego poranku Kunerych ubrany do podróży rzekł:» Oto widzisz Edelbercie, myślałem ciebie z córką dziś odwieźć do Tannenberga, już wszystko do podróży przygotowałem, ale moja Hildegarda uczyniła mi bardzo słuszną uwagę, która moje przedsięwzięcia odmieniła. Mieszkało tam dotąd pospólstwo, więc nie musi tam przyjemnie wyglądać; posłałem przeto moich ludzi, aby zamek przyprowadzili do porządku, a jak się to stanie, dopiero wyjedziemy do Tannenberga. Tymczasem tu, gdzieś tyle wycierpiał nieprzyjemności, zechciej odpocząć i rozweselić się.»

Wymuszanie, popełnione w zamiarze zdobycia sobie lub trzeciej osobie nieprawnej korzyści majątkowej, przez **uszkodzenie majątku** drugiej osoby, podlega karze więziennej conajmniej jednego miesiąca.

* * *

Nowy projekt uzasadnił sekretarz stanu w urzędzie sprawiedliwości **dr. Nieberding**, podnosząc, że ma on tylko prowizoryczny charakter, mając na celu usunięcie pewnych braków w sądownictwie karnem, wymagających koniecznie zmian odnośnych przepisów. **Ogólna reforma procedury karnej nastąpi później.** W dłuższych wywodach prawniczych wykazuje p. Nieberding konieczność tych zmian, zaznaczając, że rząd życzenia parlamentu w tej sprawie chętnie uwzględni.

W dyskusyi ogólnej mówcy poszczególnych partyi witają przychylnie projekt rządu, wyrażając jeszcze różne życzenia, które w komisyi osobnej mają być omówione.

Podczas sobotnich rozpraw nad tym projektem przemawiał w imieniu Koła polskiego poseł dr. **Seyda**. Dla braku miejsca podamy tę mowę w następnym numerze. — Ostatecznie przekazano projekt rządowy komisyi sądowej do zbadania.

Urzędnicy wobec rządu.

Przed tygodniem odbył się w Berlinie pierwszy zjazd urzędników państwowych i komunalnych, w którym wzięło przeszło 10 tysięcy uczestników udział. Przebieg zebrania był bardzo burzliwy a przytem tak ciekawym, że warto mu kilka słów więcej poświęcić.

Zebranie zagaił przewodniczący Związku niemieckich urzędników, Korbach z Berlina, oświadczając, że urzędnicy stoją wiernie przy cesarzu i Rzeszy, więc nie powinien ich nikt podejrzywać o złe zamiary. To oświadczenie wywołało grzmiące oklaski wśród zebranych.

Z chwilą, gdy zapanował spokój, zabrał głos redaktor Coböken z Berlina i wygłosił długą mowę, wielce znamienną, nawołując urzędników do zgody i zapewniając ich, że w ten sposób osiągną to, za czem się ubiegają; przypomniał, że przecież rząd przyznał, że koszta utrzymania w ostatnich latach podniosły się o 20 procent, a tymczasem ten sam rząd pruski w przedłożonym projekcie wstawił tylko $7^1/_2$ procent podwyżki. (Urzędnicy krzyczą: słuchajcie! słuchajcie!) Gdy przed kilku laty poseł do pruskiej izby poselskiej, Schiffer, domagał się utworzenia komisyi, któraby zbadała życzenia urzędników, wówczas nie kto inny jak minister baron Rheinbaben jak najenergiczniej wystąpił przeciwko takiej komisyi. (Urzędnicy krzyczą: słuchajcie! słuchajcie!) Pan Rheinbaben wolał powierzyć tę czynność instytucyi, której zadaniem gromadzenie pieniędzy — komisyi budżetowej.

Następnie oświadczył redaktor Coböken, że o postępowaniu pruskiej izby panów wcale nie chce się rozwodzić. (Urzędnicy: bardzo słusznie!) A przecież p. Rheinbaben chwalił się w izbie poselskiej, że nikt go nie przesadzi w trosce o dobro urzędników. (Objawy wesołości). Urzędnicy nie doznali dotychczas żadnych dobrodziejstw od pana Rheinbabena (wszyscy potakują), ale wiedzą bardzo dobrze o tem, że on jest właściwym sprawcą, iż ustawa o podwyższeniu dochodów urzędników Rzeszy i reforma finansowa napotykają na wielkie trudności. (Burzliwe okrzyki: słuchajcie! słuchajcie!) Urzędnicy muszą energicznie zaprotestować przeciwko posłom, którzy ich lekceważą a opuszczają krzesła, gdy chodzi o sprawy urzędnicze. Ostatnie słowa wywołały ogromne hałasy i krzyki w całej sali, wołano: fuj!

Dalszy ciąg mowy pana Cobökena również przerywano oklaskami i okrzykami, a w całej sali powstał nieopisany zapał, gdy mówca zakończył, że urzędnicy nie chcą słyszeć wcale pięknych słów, ale za to pragną czynów.

Następnym mówcą był urzędnik kolejowy Lewonig z Berlina. I on skarżył się na izbę panów, że lekceważy sobie urzędników, którzy przecież są »wiernymi królowi aż do szpiku kości«. (Burzliwe oklaski). Jakiś p. Buch powiedział, że łatwo podwyższa się dochody urzędnikom, ale wypłacać je ma Pan Bóg wraz z socyalistami. (Okrzyki: Niesłychanie! Zbijcie go!) Wypraszamy sobie stawianie na równi socyalistów z Bogiem. Profesor Löning zaś powiedział, że urzędnicy od wielu lat weszli na fałszywą drogę. (Okrzyki: ładny profesor! ładny wychowawca młodzieży!)

Dalej przemawiał wyższy sekretarz pocztowy Caspary z Berlina, który żądał podwyższenia dochodów, co będzie tylko wyrównaniem za politykę celną i podatkową, która stworzyła drożyznę. (Bardzo słusznie!) Marszałek pruskiej izby poselskiej v. Kröcher powiedział razu pewnego w Gardelegen, że urzędników utrzymują obywatele płacący podatki. (Długotrwały hałas i okrzyki: fuj!)

Gdyby urzędnicy mieli znaczniejszą liczbę przedstawicieli w sejmie, nie ścierpieliby podobnej głupoty. (Gromkie oklaski). Właśnie ci, którzy w izbie panów występowali przeciwko urzędnikom, starają się wszelkimi sposobami zwolnić od podatków.

Wśród długotrwałych oklasków oświadczył Stirmer z Berlina, że urzędnicy komunalni solidaryzują sie z urzędnikami państwowymi.

Otto z Lipska zapewniał, że 3500 urzędników tamtejszych zupełnie tak samo czują. Zaczepił również pruską izbę panów, zowiąc ją socyalnie niedojrzałą, za co posypały się nieustające oklaski. Ostatni przemawiał urzędnik pocztowy Lautz z Berlina w imieniu i w obronie urzędników niższych.

Wynikiem kilkogodzinnych obrad było przyjęcie rezolucyi, oświadczającej się za jak najwcześniejszem lepszem uposażeniem urzędników, oraz za reformą finansową, którą urzędnicy energicznie popierają.

Takie to burdy wyprawiali na owym zjeździe urzędnicy, którzy, bądź co bądź, mają dochody takie, że mogą z nich wyżyć, a co najważniejsza, mają starość zapewnioną, boć po wysłużeniu prawem przepisanych lat otrzymują odpowiednią emeryturę. — Jeżeli obecnie wyzywają na rząd, — to rząd sam temu głównie winien, długo ich bowiem głaskał i pieścił, uważając ich za swoje najwierniejsze podpory, a teraz, gdy nie jest w stanie dotrzymać swoich obietnic, nie dziw, że mu jego najzaufańsi gotowi wypowiedzieć posłuszeństwo i nalać gorącego sadła za kołnierz. Już to rząd ze swoją rzeszą urzędników doprawdy nie ma szczęścia, lecz sam sobie winien.

Zwycięstwo Młodoturków.

Wypadki w Konstantynopolu następują obecnie szybko po sobie, a dni panowania sułtana Abdul Hamida zdają się być policzone.

Już w piątek utworzyło się w San Stefano, w pobliżu stolicy, zgromadzenie narodowe z 220 posłów do parlamentu i 19 senatorów, które ujęło właściwe rządy w swoje ręce. Najpierw wyraziło zgromadzenie swoje zaufanie wojskom młodotureckiej partyi, oblegającym Konstantynopol, wydało odezwę do ludności, wzywając ją do posłuszeństwa wobec rozkazów tej armii, a w końcu na tajnem posiedzeniu uchwalono 150 głosami usunięcie sułtana z tronu. Nie wiadomo jeszcze tylko, kiedy to nastąpi. Następcą ma zostać brat jego Reszad Effendi.

Już w nocy z piątku na sobotę wojska młodotureckie poczęły zajmować przedmieścia stolicy, a godz. 6 rano rozpoczęło się bombardowanie koszar, w których stały załogą nieliczne wojska sułtańskie. Ponieważ i okręty wojenne tureckie stanęły po stronie Młodoturków i poczęły ostrzeliwać koszary, — przeto walka wnet się zakończyła i to zupełnem zwycięstwem wojsk młodotureckich. O godz. 11 padły ostatnie strzały i zapanował znowu jaki taki spokój w mieście. Liczba zabitych i rannych po obu stronach ma być znaczna, lecz jeszcze dokładnie nie stwierdzona.

Ludność stolicy przyjmowała wkraczające wojska młodotureckie z wielkiem uniesieniem, nie troszcząc się wiele o świstające w ulicach kule, bo ze strzelaniną była już od pierwszego dnia rewolucyi nieco oswojona.

Wszystkie gmachy publiczne, poselstw i konsulatów zagranicznych były obsadzone oddziałami młodotureckiego wojska, celem ochrony przed napadem i zburzeniem.

Co do ustąpienia sułtana sprawa jeszcze ostatecznie nie załatwiona, gdyż i w obozie Młodoturków ma sułtan swoich zwolenników, którzy pragnęliby go utrzymać na tronie. W każdym razie nie grozi mu niebezpieczeństwo życia.

„Westa"

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

W środę dnia 21 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu odbyło się w Poznaniu zwyczajne walne zebranie »Westy«, Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie.

Zagaił takowe i przewodniczył mu prezes rady nadzorczej pan dyrektor dr. Rzepnikowski z Lubawy. Protokół spisywał pan notaryusz Trąmpczyński.

Stosownie do porządku obrad zdał sprawozdanie generalny dyrektor »Westy« p. dr. Mieczkowski i przedłożył bilans i obrachunek zysków i strat za rok 1908.

W imieniu komisyi rewizyjnej referował pan Piotr Umbreit i wniósł o udzielenie pokwitowania dyrekcyi i radzie nadzorczej. Zebranie udziela tegoż pokwitowania oraz przyjmuje proponowany przez zarząd i radę nadzorczą podział zysków.

Ze sprawozdania za rok 1908 podajemy co następuje:

Rok 1908 daje obraz dalszego pomyślnego rozwoju naszego Banku, a cyfry obrachunkowe i bilansowe świadczą o bardzo znacznem wzmocnieniu stanu finansowego instytucyi. Po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu niezbędnych odpisów wynosi **czysty zysk roku obrachunkowego mk. 80 255,85** wobec mk. 53 800,27 w roku zeszłym.

Przewyżka ta podzieloną zostanie podług § 37 statutu, przyczem na członków zabezpieczonych z ryzykiem śmierci przypadnie **17** proc. dywidendy od pełnej składki rocznej wobec 15 proc. w roku zeszłym. Właściciele certyfikatów otrzymają 4 proc. od czystego zysku odpowiednio do przepisu § 37b. statutu, które stanowić będą 15 proc. od wartości kuponu.

Nowych wniosków wraz z wnioskami pozostałemi z roku 1907 mieliśmy do załatwienia w roku obrachunkowym 564 na M. 1794800.

Śmiertelność pomiędzy zabezpieczonymi spowodowała wydatek M. 199742.10 po 94 zmarłych członkach. Nadto wypłaciliśmy na polisy za życia członków płatne w 36 wypadkach M. 55850. —

Od początku swego istnienia aż do końca roku 1908 wypłaciła nasza instytucya w ogólności:

1. po członkach zmarłych w 2318 wypadkach M. 4505863.14 — 2. na polisy za życia członków płatne w 382 wypadkach M. 818048.02, ogółem w 3700 wypadkach M. 5323911.16.

Przypadające na rok 1908 dochody ze składek wynosiły M. 483049.82 w stosunku do M. 466904,18 w roku zeszłym. Dochód z procentów oraz czynszu z własnego domu wynosił M. 175142.68 w stosunku do M. 166613.04 w roku zeszłym. Ogólna rezerwa składkowa wynosiła na końcu roku 1908 M. 3855810. Cały majątek (aktywa) naszego towarzystwa wynosił na końcu roku 1908 M. 4 331 363,71.

Z blizka i z daleka.

— Przedruk artykułów oznaczonych trzema gwiazdkami * jest zabroniony. Redakcya**

—* **Racibórz.** Sądy przysięgłych. Na $4^1/_2$ roku cuchthauzu skazał sąd przysięgłych robotnika Mikeskę z Bobrownika, który do spółki z robotnikiem Minikowskim dokonał licznych rabunków i kradzieży w okolicy Hulczyna. Minikowski został już dawniej na 6 lat cuchthauzu skazany. — Po raz drugi stawał przed kratkami sądowemi asystent gospodarczy Karol Böhmisch z Tworkowa. Za rozmaite sprzeniewierzenia

---

Po śniadaniu obcy rycerze tęsknący do swoich posiadłości pożegnali się i z wojskiem swem wyjechali. Kunerych wziął Edelberta za rękę przyjaźnie, oprowadził go po swym zamku i pokazywał mu wszystko, co było godnem widzenia; a Hildegarda czyniła podobnąż przechadzkę po zamku z Różą. Gdy skończyli ten przegląd i zeszli się społem w podwórzu, widząc studnię, przeszły ich wspomnienia tkliwe, które Róża przerywając, oświadczyła swe życzenie odwiedzić swą dawną panię. Dozorca odpoczywał po fatygach wyprawy w swej izbie, skoro usłyszał głos swego pana, powstał i otworzył drzwi pomieszkania swogo, a tu stanęła przed nim Róża, którą powitał z przyzwoitem uszanowaniem i rzekł: »Mój Boże! czegoż ja to dożyłem! — prędzejbym pomyślał, że niebo się załamie, niż że u mnie odbywa służbę panna szlachetnego rodu! — A przecież prostak, powinienem się domyślić z niektórych okoliczności, że tak przychylną dla rycerza Edelberta mogła być tylko córka jego. Wczoraj, gdy się ta wieść rozeszła po zamku i narobiła tyle wrzawy, z podziwieniem dopiero mi się rzeczy wyjaśniły. A moją Jadwigę, jak ta wieść pomięszała, tego nikt opisać nie zdoła; ale niechże ona sama przeprosi panią, za tylokrotne, przez jej prędkość, wyrządzone obelgi.«

Berta i Otmar, dzieci dozorcy, bojaźliwie stały w kącie, ale Róża oswoiła je z sobą, obcując z niemi po dawnemu. Wszyscy się oglądali na żonę dozorcy, ale że ta, skoro usłyszała, iż się państwo zbliżają do jej pomieszkania, spiesznie wymkła się do kuchni. Róża wyszła, aby jej poszukać i wyprowadziła zawstydzoną i upokorzoną przed gości. »Pod ziemię zagrzebałabym się obecnie, — rzekła, bo mnie wstyd tego, iżem się niedorzecznie z panną Różą obchodziła.«

Na to odrzekła Hildegarda: »Moja droga Jadwigo! powinnabyś o tem nigdy nie zapomnieć, że i najniższy człowiek jest dziełem rąk Boga, ożywiony tchem Jego, to jest Jego szlachetnością, nad którą niema wyższej. Najnikczemniejszy na pozór żebrak, może przez zachowanie swoje przyjść do takiego stopnia uszczęśliwienia i godności, wobec których wszystkie tego życia oznaki, są tylky nikczemnym cieniem. Jest więc bardzo słuszny powód, żebyśmy każdego człowieka szanowali.«

Jadwiga przyznała słuszność i prosiła z płaczem, ażeby jej darowano. Na co Róża uspakajając ją rzekła: »W przytomności twego państwa i mojego ojca wyznać szczerze muszę, że masz w sobie wiele dobrych przymiotów, jesteś bardzo dobrą małżonką dla męża, matką dla dzieci, skrzętną gospodynią w domu, — pracowitą, — kochasz porządek, ochędóstwo. — Jesteś oszczędną bez skąpstwa, — dobroczynną dla ubogich, dla każdego grzeczną i usłużną. Tego wszystkiego dowody sama widziałam i pochwalałam tak piękne przymioty — ale masz w sobie jedną wadę, a tą jest popędliwość. Kiedy ta cię popadnie, nie umiesz ją powściągnąć, posuwasz się do takich czynności, których się później wstydzisz, — sobie i drugim zatruwasz życie. Sądzą ludzie, jakoby ci rozumu brakło, to nie jest prawdą; — ale do takiego krzywdzącego cię sądzenia daje powód popędliwość, mówią bowiem: że złość jest krótkiem szaleństwem. Uznaj ten błąd, i postanów sobie mieć na siebie baczność; wiedząc, że obowiązkiem chrześcianina jest być, jak jego mistrz łagodnym, a gdy uznajesz w sobie błąd przeciwny temu obowiązkowi, winnaś go przezwyciężyć. Nie trać otuchy, przy Boskiej pomocy i własnych szczerych chęciach, może człowiek wiele dokazać!«

(Ciąg dalszy nastąpi).

skazała go izba karna poprzednio na 2 lata więzienia, a obecnie stawał przed sądem przysięgłych za sfałszowanie listu frachtowego na niekorzyść swego pracodawcy. Jakkolwiek przesyłka była frankowaną, oskarżony wpisał do listu frachtowego, jakoby był za nią zapłacił 7.80 mk. i kazał sobie te pieniądze przez swego pracodawcę wypłacić. Sąd przysięgłych przyznał oskarżonemu okoliczności łagodzące i dodał mu 3 miesiące więzienia. — Wycużnika Franciszka Fellbiera z Ostrowicy skazano na 9 miesięcy więzienia za występek przeciw moralności.

— **Pod zarzutem podłożenia ognia** w Krzenowicach, pow. raciborski, przyaresztowano tamże pomocnika budowniczego L. i jego wuja; obu odstawiono do więzienia śledczego w Raciborzu.

— **Równouprawnienie w Raciborzu.** Dyrektorem nowego zakładu dla głuchoniemych wybrany został protestant nauczyciel Schorsch z Lignicy, chociaż mniej więcej 190 wychowańców zakładu jest katolickiego wyznania a tylko 10 protestanckiego! Szalę zwycięstwa przechylił głos pierwszego burmistrza Bernerta, który chociaż jest katolikiem, wolał głosować na protestanta.

— **Z rady miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rada miejska 1000 mk. na lepsze oświetlenie ulicy Odrzańskiej. Również uchwalono 16.000 mk. na zakupno automatycznych przyrządów do zapalania latarni w ulicach, co uskuteczniali dotychczas stróże nocni. Obliczono, iż w ten sposób zaoszczędzi się 1200 mk. rocznie na mytach dla zapalaczy a i na gazie, cylindrach i pończoszkach, wskutek czego owe 16 tys. pokryte zostaną w 4 latach. — Swego czasu uchwaliła rada miejska na wniosek magistratu, iż od miejskiego parku ma być odjęte jedno juterko celem rozszerzenia gazowni. Obecnie magistrat zamyślał pobudować jeszcze wspaniały gmach administracyjny i dla tego zażądał jeszcze pół juterka więcej, lecz rada miejska wniosek ten odrzuciła. Słusznie!

— **Z raciborskiego powiatu wiejskiego.** Wedle sprawozdania opracowanego przez wydział powiatowy wynosi liczba ludności w powiecie wiejskim 119.824. Do powiatu należy miasto Hulczyn, 115 gmin wiejskich i 92 samodzielne dominia. Wedle spisu z dnia 1 grudnia 1908 r. naliczono bydła: 9705 koni, 45.436 sztuk bydła rogatego, 4330 owiec i 29.080 świń. Zaraz u bydła w ubiegłym roku było mało, tylko na influencę padło w pewnem dominium 14 koni. — W r. 1908 zameldowano w powiecie: 4757 urodzin dzieci, 846 ślubów i 2926 wypadków śmierci. — Powiat raciborski podzielony jest na 3 inspekcye szkolne, liczy 108 szkół ludowych, do których uczęszcza 27.166 dzieci; z tych było 27.036 katolickich, 122 protestanckich i 8 żydowskich. — Najwięcej podatków gminnych pobierała gmina Małe Darkowice, bo 500 proc. od realnych i 400 proc. od dochodowego. Nastepowały potem: Kornowac z 380 proc., Antoszowice i Solarnia z 360 proc., Budzisk i Służowice z 340 proc., Pogrzebień z 330 proc. Najmniej podatków gminnych pobierały Wojnowice i Piotrowice, bo tylko 100 proc. od dochodowego, a 125 odn. 150 proc. od realnych. Oprócz Małych Darkowic pobierały bardzo wysokie podatki realne gminy: Budzisk i Służowice 510 proc., Pogrzebień 495 proc., Kornowac 475 proc., Adamowice, Antyszowice, Bluszczewo, Łubowice, Solarnia i Książęca Zawada po 450 proc.

— **Sejmik powiatowy.** W ubiegły piątek odbyło się w Raciborzu zebranie sejmiku powiatowego, na którem uchwalono etat powiatowy na rok 1909 na 629.400 mk. w dochodach i rozchodach. Podatki powiatowe będą wynosiły tyle co w roku ubiegłym, to jest 60 proc.

— **Hakatystom** są księża Salezyanie w Oświęcimiu solą w oku. Gdyby germanizowali, to jest lud polski przekabacali na Niemców, byliby naturalnie najlepszymi księżmi w oczach hakatystów. Swieżo nie podoba się hakatystom uroczystość, jaka się odbyła przed tygodniem w Oświęcimiu, a mianowicie wyświęcenie trzech księży przez Najprzew. ks. biskupa Nowaka z Krakowa. Nikogo to nic nie obchodzi, prócz nas, katolicki lud polski, bo chodzi o nasz Kościół i o naszych rodaków. Hakatystyczna »Schles. Ztg.«, która walczy zacięcie przeciw zakonom, przeciw wszystkiemu co katolickie, śmiało twierdzi, że w Oświęcimiu wyświęcono trzech młodych »Niemców«. Pisze nieprawdę, byle wykazać swoim czytelnikom, jak księża Salezyanie przerabiają Niemców na Polaków. O dalszych nieprawdach nie warto nawet wspominać, bo kłamstwo jest zanadto widoczne, n. p. gdy »Schles. Ztg.« pisze, że na podwórzu klasztornem »Sokoli« śpiewali pieśni »rewolucyjne«. Tyle jest pewne, że lud polski tem więcej będzie się trzymał księży Salezyan, bo widzi ich szczerą pracę dla zbawienia dusz, dla młodzieży, dla nauki i t. d., im gorącej będą hakatyści uderzali w tych sług Bożych.

— **Budowy kościołów na Górnym Śląsku** obecnie są liczne. Swiadczą o wzroście ludności, ale i ofiarności wiernego ludu polskiego dla celów kościelnych. Będą w tym roku budowali kościoły dla Giszowca i Janowa. Nowa parafia będzie liczyła około 6000 dusz. Kościół ma kosztować 600 000 mk. i stanąć przy szosie z Katowic do Murcek. Dotąd te miejscowości należą do parafii mysłowickiej. — Nowa parafia w Małej Dąbrówce, gdzie kościół będą niebawem budowali, liczy już około 7000 dusz. — W Rozbarku i Szobiszowicach budowy kościołów postępują naprzód; w Karbie i na Wirku zostaną w tym roku wykończone. — Słychać, że w następnych latach będą budowali kościoły we Frydenshucie, w Król. Hucie, Chropaczowie, Laurahucie, Brzezinie, Pawłowie i Sośnicy. — Wobec tego, że i protestanckie zbory coraz częściej powstawają, bardzo chwalebny jest zapał w budowie nowych kościołów. Oby wszyscy przy tem pamiętali o słowach ś. p. ks. kanonika Ficka, który kościół w Piekarach zbudował: Dopóki język polski będzie panował na Górnym Śląsku, dopóty i święta wiara katolicka będzie tutaj panowała!

— **Oglądanie mieszkania.** Jeżeli komornik czyli lokator wypowie sam albo mu wypowie gospodarz mieszkanie, to wtedy ma gospodarz już prawo a lokator musi pozwolić, że to mieszkanie będzie pokazywane tym, którzyby pragnęli je wynająć. Chodzi tylko o to, w którym czasie wolno takie mieszkanie, zajmowane jeszcze przez starego lokatora, zwiedzić i obejrzeć. Z tego powodu powstały nieraz już spory pomiędzy gospodarzami a lokatorami, zwłaszcza jeżeli stosunek między nimi nie był dobry. Gospodarze tedy dobrze zrobią, gdy w kontrakcie wynajmu zaznaczą także warunek, odnoszący się do okazywania mieszkania wypodzianego nowym lokatorom. Jeżeli piśmiennego lub ustnego kontraktu takiego niema, to według orzeczenia najwyższego sądu pruskiego (kamergerychtu) wolno oglądać wypowiedziane mieszkanie tylko w czasie od godziny 10 przed południem do godziny 1 po południu, i od godziny 3 do 6 po południu.

— **Chleb dla swoich.** (Ogłoszenie 45 z dnia 23 kwietnia 1909.) Następujący rodacy posiadający zakładowy kapitał znajdą bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) lekarz, 2) drogerzysta, 3) kupiec żelaza, tow. kolonialnych i restaurator, 4) kupiec sprzętów kuchennych, szkła i porcelany, 5) kupiec tow. kolonialnych, 6) bławatnik i garderoby męskiej, 7) kupiec tow. dewocyjnych, 8) kupiec cukrów, 9) hotelista, 10) restaurator, kupiec tow. kolonialnych, 11) oberzysta, 12) lakiernik, 13) fryzyer i kup. cygar i papierosów, 14) cukiernik, 15) blachnierz, 16) rzeźnik, 17) ślusarz, 18) kowal, 19) szklarz.

Bliższych informacyi udzieli Biuro Straży. Adr.: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Prosimy o znaczek 20 fen. na odpowiedź.

— **Powodzie a wojsko.** Komenda VI korpusu (śląskiego) wydała rozkaz, że w razie niebezpieczeństwa powodzianego ma być wojsko zawsze natychmiast gotowe do pracy pomocniczej. Wnioski o pomoc wojskową w niebezpieczeństwach powodzianych należy podawać do landrata, koszta zaś pomocy ponosi gmina, która pomocy wojskowej zażądała.

☛ **Na maj i czerwiec** można zapisywać »Nowiny Raciborskie« na poczcie i u naszych pp. agentów. Przedpłata na te dwa miesiące wynosi 80 fen., z przynoszeniem w dom 16 fen. więcej. Czytelników i przyjaciół prosimy o rozszerzanie naszego pisma, zwłaszcza wśród tych, którzy jeszcze żadnej polskiej gazety nie abonują.

—* **Rybnik.** Przy nowej budowie Pragera w Rynku znaleziono urnę zawierającą sporą ilość srebrnej monety (pieniędzy) z r. 1608. Część monety była jeszcze bardzo dobrze zachowaną.

—* **Z Rybnickiego.** Sejmik powiatowy uchwalił petycyę, żądającą zbudowania prostej linii kolejowej z Rybnika przez Żory do Pszczyny. Kolej ta miałaby długości 35 kilometrów. Petycya ma być wysłana do ministra kolejowego za pośrednictwem prezesa regencyi.

—* **Pilchowice,** pow. rybnicki. Czeladnik masarski Zwadlo z Gliwic, jadąc kołem, chciał się ścigać z przejeżdżającą kolejką, przyczem nie spostrzegł nadjeżdżającego wozu pocztowego, który go powalił na ziemię. Bez przytomności odstawili go przechodnie do Nieborowic.

—* **Zory.** Właścicielowi Przeliorzowi skradziono w piątek w nocy konia. Przypuszczają, iż to sprawka cyganów.

—* **Koźle.** Na miejsce ks. wik. pow. Demskiego, który w tym tygodniu obejmuje probostwo w Cylichowie, przychodzi ks. wik. Janik z Gliwic.

—* **Z Kozielskiego.** Chałupnik Wiktor Janiczek z Birawy, jadąc do Kędzierzyna, spadł z woza pod koła, które przeszły przez niego i uśmierciły go na miejscu. Zmarły był w sile wieku, liczył zaledwie lat 32 i miał się niebawem ożenić.

— Konkurs. Nad majątkiem kupca Pawła Wróbla w Cisowej ogłoszony został konkurs.

—* **Z Kozielskiego.** W Małej Ligocie spaliła się stodoła siedlaka Wilperta. Budynki gospodarcze zdołano uratować.

—* **Z Strzeleckiego.** W Staniszczu zgorzała w ubiegłą środę w nocy zagroda chałupnika Jana Brondera. Szkody są wprawdzie znaczne, lecz pokryte przez zabezpieczenie.

—* **Pszczyna.** Podatki komunalne podwyższono na rok 1909 o 15 proc. i wynosić będą: 175 proc. od dochodowego, 185 proc. od gruntowego, budynkowego i procederowego oraz 100 proc. od obrotowego.

—* **Pszczyna.** W przyszłą środę 28 bm. odbędzie się tu targ na bydło i konie.

—* **Z Pszczyńskiego** piszą do »Dz. Sl.«: Niektóre kobiety handlują w Zabrzu, Biskupicach, w Rudzie, Borsygwerku i t. d. miodem, mówiąc, że miód pochodzi od tutejszych pszczelników, przedewszystkiem zaś z probostwa z Wielkiego Chełmu. To cygaństwo! Sprzedawany miód jest sztucznie zrobiony z ziemników, z cukru, syropu, wosku, i kosztuje funt 35 fenygów we fabryce, z której kobiety go kupują. Ludzie w mianowanych miejscach płacą handlarkom za to miodzisko po 90 fen. i więcej za funt. — Uprasza się, żeby te niesumienne handlarki, które sfałszowany miód sprzedawają za prawy, powołując się przytem na tutejszych pszczelników, przestrzedz i pouczyć, a jakby to nie skutkowało, oddać w ręce policyi.

—* **Mikołów.** Gosposia pewnego masarza użyła wedle utartego zwyczaju nafty do wzniecenia ognia, przyczem naturalnie nastąpiła eksplozya, a nierozważna kobieta stanęła w mgnieniu oka w płomieniach. Na szczęście zdołano płomienie wczas jeszcze przytłumić. Ze też to niewiasty, a zwłaszcza dziewczyny, nie mogą się pozbyć tego nieszczęsnego zwyczaju używania nafty do wzniecenia ognia, co już niejedna życiem przypłaciła.

—* **Berlin.** W ubiegłym tygodniu toczył się przed sądem w Berlinie po raz trzeci proces przeciw dziennikarzowi Hardenowi o obrazę jenerała hr. Moltke'go. Jak sobie czytelnicy przypominają, Harden zarzucał jenerałowi w swojéj gazecie te same wykroczenia, a które obwiniał księcia Eulenburga. W pierwszym procesie sąd ławniczy uwolnił Hardena od winy i kary, w drugim procesie skazano go na 4 miesiące więzienia, a gdy ten wyrok został przez najwyższy sąd w Lipsku zniesiony, — odbył się teraz proces po raz trzeci. Obecnie skazano Hardena na 600 mrk. kary pieniężnej, lecz na tem sprawa jeszcze się nie skończy, ponieważ skazany postanowił założyć ponowną apelacyę.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

NOWINKI.

— **Wybredne myszy.** Zapewnie niejednej gosposi dały się już myszy dotkliwie we znaki, wyrządzając szkodę w jej gospodarstwie domowem, ale rzadko słychać o myszach, któreby się łasiły na pieniądze papierowe. Taki wypadek wydarzył się jednak w miejscowości Dwielen pod Kłajpedą, w Prusach Wschodnich, u pewnego gospodarza, który sprzedał niedawno swą posiadłość i zatrzymał 2800 marek w domu, ponieważ w obecnych niepewnych czasach nie wierzył bardzo bankom. Gdy w tych dniach zamierzał policzyć pieniądze, znalazł tylko strzępy papierowych pieniędzy, z których myszy przyrządziły obiad. Około 2000 marek bank rzeszy mu wypłacił, ponieważ na kawałkach odcyfrować było można jeszcze numery banknotów, reszta przepadła.

— **Gruba swawola.** W parlamencie niemieckim w Berlinie schwytano 13letniego chłopaka, jednego z licznych chłopaków, wystawających przed trybuną dziennikarzy i odnoszących manuskrypty, który od pewnego czasu nadużywał telefonu w gmachu parlamentu, aby niepokoić różnych ludzi i popełniać liczne wybryki. Otóż pewnego razu zadzwonił telefon u żony pewnego dziennikarza, a gdy się zgłosiła, odpowiedziano jej, że telefonują z trupiarni, czem się strasznie przeraziła, sądząc, że mężowi zdarzyło się nieszczęście. — Przed świętami wielkanocnemi zjawiła się pewnego razu przed gmachem parlamentu straż pożarna; strażacy zamierzali rozwinąć akcyę na wielką skalę, gdy naraz dowiedzieli się, że o pożarze nikt w gmachu nie wie. — W ostatnich dniach powołano znów straż pożarną do sejmu, oczywiście także bez potrzeby. Do restauracyi parlamentu przyniesiono pewnego razu z pewnej firmy tutejszej 125 butelek szampana i ogromny kosz świeżych kwiatów »na zamówienie«. Pokazało się, że zamówienia nie było. Przed kilku dniami zatelefonowano z parlamentu do ratusza, pytając o nadburmistrza Kirschnera. Sekretarz ostatniego otrzymał na zapytanie odpowiedź, że zgłaszającym się jest sam ks. Bülow. Przywołał więc czemprędzej p. Kirschnera, którego rzekomy ks. Bülow zapytał telefonicznie, jak się miewa. — Sledzono napróżno za sprawcą tych wszystkich wybryków, aż teraz pokłóciło się na dobre dwóch chłopaków do posyłek przed trybuną dziennikarską i jeden z nich zdradził ze zemsty »kolegę«.

— **Narodziny w powietrzu.** Synem uszczęśliwiony został w balonie aeronauta hiszpański Marca z Barcelony. Żona jego uprosiła go, by ją zabrał ze sobą w powietrze. Balon spadł na ziemię pomyślnie. Matka jak i dziecko są przy dobrem zdrowiu.

Wrocławskie ceny zboża
z dnia 24. kwietnia 1909.

za 100 kilogr	towar dobry	średni	pośledni
Pszenica biała	24 20—23,50	23,40—22,50	22,40—21,00
» żółta	24,10—23,40	23,30—22,40	22,30—20,90
Żyto	17,30—16,70	16,60—16,20	16,10—15,20
Jęczmień browarowy	19,00—18,50	18,40—18,00	00,00—00,00
Jęczmień	15,00—14,80	14,70—14,40	14,30—14,00
Owies	18,20—17,70	17,60—17,10	17,00—16,20
Groch Wiktoria	25,00—24,00	23,00—22,00	21,00—20,00
Groch	21,00—20,50	19,30—18,30	17,50—17,00

Siano za 50 kg: 3,40—3,60 mk. — Słoma długa za kopę 37,00—39,00 mk.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Od końca kwietnia do końca września jest Bank nasz otwarty

w dni targowe i jarmarczne

już o godz. 7 rano.

Bank Ludowy
w Raciborzu, ul. Panieńska 16.

Pumpy wszelkiego rodzaju

do użytku w **rzemiośle i przemyśle,** w ulicach, podwórzu, ogrodzie, kuchni i chlewie,

Kompletne urządzenia studzien
każdej wielkości i głębi.

Pumpy do gnojówki,
jak najlepsze.

P. Lassmann'a nast.,

fabryka pump,
Racibórz, ul. Fryderyka 4.

Herman Schliewe,

Główny interes Długa ul. 46 **Racibórz** Filia Domstr. 3 (ul. Dworcowa)
Telefon nr. 113.

Berlińska sztuczna farbiernia i chem. zakład czyszczynia
z elektrycznym pędem, najmodniejsza i największa na miejscu.
Niezrównania w farbowaniu i czyszczeniu garderoby damskiej i męzkiej portyer, storów, dywanów, kołder, skór, chust do okrycia i na głową.

Wykonanie w jak najkrótszym czasie.
Jak najniższe ceny.

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy polecam:

do Komunii św.

ubiory sukienne i kamgarnowe
od 6 mk. począwszy,
ubiory męzkie od 9 mk. pocz.
Jak największy wybór w
ubraniach dla dzieci
od 2 mk. począwszy.
Przy większem zakupnie otrzyma każdy kupujący podarek.

Rzetelna usługa.
Jak najtańsze ceny.

Pierwszy skład ubiorów męzkich i dla chłopców na miejscu, który prowadzi także

kapelusze, bieliznę i krawaty
na większą skalę.

Kurt Pinkus,

Racibórz, Odrzańska ul. 24
w pobliżu Odrzańskiego mostu.

Nowo otworzony!
Racibórz, Nowa ul. 22
naprzeciw król. sądu ziemiańskiego.

„Phönix",

farbiernia artystyczna i zakład chem. czyszczenia.
Czyści się garderobę męzką, damską i dla chłopców chemicznie jak najlepiej, lub też farbuje się ją bez prania na rozmaite modne kolory.
Specyalność: Chusty do okrycia, szale i materye jedwabne, jako też fartuchy, spódnice farbuje się lub czyści tak, że wyglądają, jakby były zupełnie nowe.
Proszę zważać na firmę
»**Phönix**«, Racibórz, Nowa ul.,
fabryka, Ogrodowa ul. 2c.

„Westa", Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.

Bilans za rok obrachunkowy 1908

Aktywa.		Pasywa.	
Sola-Weksle	198800—	Fundusz zakładowy	98256 03
Kamienica własna	341225 04	Fundusz rezerwowy	24746 82
Pożyczki na hipoteki	2752790 —	Inne rezerwy	172047 35
Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe	92648 84	Rezerwa składkowa i składki przeniesione	3700788 55
Pożyczki na polisy	545596 40	Kaucye agentów w gotówce złożone	3105—
Salda u agentów	70239 71	Inne pasywa	252164 11
Rezerwa w reasekuracyi	85595 67	Zysk	80255 85
Prolongowane raty składek i zaległe procenta	166584 12		
Gotówka w kasie	63612 59		
Ruchomości, druki i godła	9143 65		
Inne aktywa	5127 69		
	4331363 71		4331363 71

Oszczędzi wiele pieniędzy,

kto kupuje potrzebną garderobę męzką i dla chłopców u

Georga Fraenk'la,

w Raciborzu, Odrzańska ul. 22.

Aby mój olbrzymi skład jak najprędzej wypróżnić, sprzedaję od dziś:

ubrania męzkie z materyi	od	10.00	mk. pocz.
» **dla wyrostków** z materyi	»	7.25	» »
» » **chłopców** z materyi	»	4.75	» »
spodnie (galoty) z materyi	»	2.50	» »
ubrania dla dzieci	»	2.00	» »

Do Komunii św.

Ubrania po cenach fabrycznych
5.00, 6.00, 6,50, 7.00, 7.50, 8.00, 9.00—12.00
dobry, elegancki krój, trwałe materye.

Wykonanie wedle miary pod gwarancyą dobrego przylegania i akuratnej roboty we własnym warsztacie, pozostającym pod kierownictwem akademicznie wykształconego przykrawacza.

Georg Fraenkel,

Racibórz, Odrzańska ul. 22
obok Mannaberga.

Proszę zważać dokładnie na moją firmę.

Jak najtańsze ceny. Rzetelna usługa.

Dziewczyna wiejska

starsza, która zna domową pracę i pranie, znajdzie dobre miejsce. Zgłosić się może do ekspedycyi »Nowin Raciborskich«.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema wyrzuty skórne,

otwarte rany na nogach,

wrzody na nogach, żyłow. nogi, chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe;
kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą

maścią Rino,

wolną od trucizny i kwasu, pudełko 1 mrk.
Listy dziękcz. nadch. codziennie
Prawdziwe tylko w oryginaln opakowaniu biało-zielono-czerwonem i z firmą
Rich. Schubert & Co., Weinböhla.
Podrab. nie trzeba przyjmować.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach w Raciborzu.

Chilijską sól

na pola poleca

Bernard Pitsch,

drogerya — Racibórz,
Wielkie Przedm. 31.

Drzewka

owocowe
dobrego i mocnego rodzaju, w próbowanych gatunkach, jako to:
jabłka, gruszki, wiśnie, włoskie orzechy, śliwki, brzoskwinie i aprykozy, świętojanki,
dalej krzewy kwiatów i róże
poleca

Folwaczny,

szkółka drzewek,
Racibórz, Opawska szosa.

Do mego speceryjnego interesu poszukuję

ucznia.

Franc. Dostal,

Racibórz-Ostróg.

Ucznia

poszukuje od zaraz

Osk. Klass,

tapicer i dekorator,
Racibórz, Malzstr. 1.

Fr. Breuer, zegarmistrz.

Racibórz, Dworcowa ul. 5.

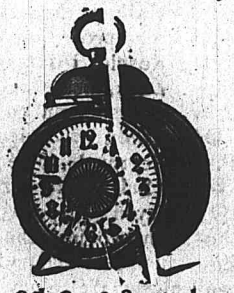

od 2—200 mrk.

Damskie zegarki
złote, srebrne i metalowe od 6—1000 mk.,

męzkie zegarki,
złote, srebrne i metalowe od 3—2000 mk.

Zegary
ścienne i stojące
w pięknym fasonie,

z drzewa, marmuru, onyksu, bronzy itd., do pokoi mieszkalnych, jadalnych, i salonów w różnej cenie.

Zegary domowe w rozmaitem wykonaniu.
Gramofony, fonografy, walce i płaty w różnej cenie

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.